

Robert Knapik – Uniwersytet Śląski

## **Integralna część przedsmaku nieba w brzezińskim wykonaniu**

Przyzwyczajaliśmy się, że filmy i seriale posiadają bogatą ścieżkę dźwiękową. Urzeka nas muzyka z danego filmu i następnie przewija się przez nasze życie. Ciężko nam wyobrazić sobie jazdę samochodem bez włączonego radia, spaceru czy drogi tramwajem na zajęcia bez słuchania muzyki. Niewątpliwie, muzyka jest obecna w naszym życiu i nieustannie się przewija przez nie. Podobnie, gdy wchodzimy do kościoła. Rozbrzmiewa dźwięk organów. Rozpoczynamy wspólny śpiew. Choć zdarzają się także msze i nabożeństwa recytowane. Jednak w zdecydowanej większości przeżywanych chwil w kościele towarzyszy nam muzyka. Papież Pius XII trafnie podkreśla, że „inne rodzaje sztuki: architektura, malarstwo czy rzeźbiarstwo, przygotowują tylko godne miejsce świętym obrzędom, muzyka sakralna spełnia uprzywilejowaną rolę w samym sprawowaniu świętych ceremonii i obrzędów”. Dlatego czytamy w 6 punkcie Instrukcji Konferencji Episkopatu Polski: „Liturgia z natury swej jest nie tylko otwarta na muzykę, lecz wręcz się jej domaga. Muzyka w liturgii nie jest jej «oprawą», ale integralnie wiąże się z celebracją świętych obrzędów. Może być szczególnym sposobem uczestnictwa w świętych obrzędach, w tajemnicy wiary. Celem muzyki liturgicznej jest chwała Boża i uświęcenie wiernych oraz budowanie wspólnoty wierzących”.

„Lud Boży zebrany na celebracji śpiewa chwałę Bogu. Kościół w swej dwutysiącletniej historii tworzył i nadal tworzy muzykę i śpiewy, które stanowią dziedzictwo wiary i miłości i których nie należy zagubić” – pisał papież Benedykt XVI. Liturgia jest przedsmakiem nieba, a muzyka liturgiczna nie jest jej oprawą, ale integralną częścią. Często jednak o tym możemy zapominać. Możemy nawet nie zwracać uwagi na to, jakie pieśni śpiewamy podczas mszy, podobnie jak na piosenki, których słuchamy w drodze na zajęcia. Dobór jednak pieśni do konkretnej mszy świętej zależy przecież od antyfon, modlitw czy czytań mszalnych. Nie powinno to być losowanie, jak w studiu LOTTO. Każdy, kto współtworzy tutaj na ziemi liturgię powinien zabiegać, aby była ona jak najpiękniejsza, jak najbardziej doskonała – skoro ma być przedsmakiem nieba. Osobami, które o to zapewne zabiegają, są organiści i organistki w naszych rodzinnych parafiach w różnych zakątkach naszej diecezji, a może i poza jej granicami. Niewątpliwie taką osobą był także poprzedni organista mojej rodzinnej parafii (Nawiedzenia NMP w Brzezince) – śp. Karol Mondry.

Urodził się 1 lipca 1918 roku w Mysłowicach. Mieszkał wówczas z rodzicami na terenie parafii św. Krzyża w centrum Mysłowic. Jego ojciec Piotr był kościelnym w mysłowickim kościele mariackim (miejsce chrztu Sługi Bożego Augusta kard. Hlonda) oraz kościele NSPJ, a także wieloletnim przewodnikiem kalwaryjskim, który wykazywał się nadzwyczajnym talentem krasomówczym. Wykształcenie muzyczne uzyskał w Instytucie Muzycznym w Katowicach, gdzie profesorem oddziału muzyki kościelnej był znakomity organista – Karol Hoppe, o którego osobie można byłoby poświęcić osobny artykuł. Hoppe był kompozytorem, twórcą Chorału, organistą w Bogucicach oraz dyrygentem tamtejszego chóru. Jego grób znajduje się na boguckim cmentarzu. Ponadto Mondry ukończył kurs wyższy w Salezjańskiej Średniej Szkole Organistowskiej w Przemyślu. Warto dodać, że szkołę tę w 1916 roku założył ks. Antoni Hlond-Chlondowski i to właśnie za jego namową Mondry ukończył ją eksternistycznie. Absolwentem tej szkoły był chociażby także Feliks Rączkowski. Wiele źródeł – między innymi ks. Jan Kudera w *Dzieje parafii i wsi Brzezinki* – podaje, że bracia Hlondowie (Ignacy, August, Antoni) pochodzili z Brzezinki. Mogę chyba napisać, że wokół stwierdzenia, skąd pochodzą Hlondowie toczy się spór – nawet pomiędzy studentami naszego wydziału. Jednak pewne jest to, że Hlondowie byli silnie związani z Brzezinką.

W czasie wojny Mondry walczył między innymi w bitwie pod Monte Cassino. Z tego okresu, w rodzinnych zbiorach pozostał pamiętnik, który spisywał podczas walk. Z wykształcenia był ekonomistą, pracował natomiast w Wytwórni Sprzętu Górniczego DEHAK. Był także przez długie lata oddanym społecznikiem działającym w mysłowickim kole PCK oraz honorowym dawcą krwi. Od 28. roku życia aż do swojej śmierci w 2004 roku był organistą w Brzezince. Jednym z jego poprzedników był ojciec ks. inf. Romualda Raka – Paweł Rak. W Brzezince istniał chór parafialny, który Mondry założył w 1946 roku. Już w pierwszym roku istnienia zorganizowany został pierwszy zjazd chórów kościelnych w Brzezince, w którym razem z brzezińskim chórem uczestniczyły chóry z Mysłowic, Szopienic i Janowa-Nikiszowca. W latach organistostwa Mondrego istniała także orkiestra parafialna. Chór działał aktywnie do 1978 r., zaś orkiestra mniej więcej do końca 2004 r.

Poza grą na organach w czasie mszy i wszelkich nabożeństw Mondry komponował także własne melodie pieśni kościelnych, np.: *Zanim do nas przyjdiesz*, *Ach mój Jezu ukochany*, *Chryste władco nad wiekami*, *Witaj nam witaj*, *Słodki chlebie Anielski*, *Brzmi cichej godziny*, *Do Królowej Różańcowej*, *Maryja Panna Elżbietę nawiedza* [hymn odpustowy parafii Brzezinka], *O Maryjo Kwiecie biały*, *O Maryjo Twoja chwała* czy melodię do zaczerpniętej ze Skarbczyka Drogi Krzyżowej dla dzieci – *Slucha Pan Jezus sądu Piłata*. Tworzył także własne utwory, często krótkie pieśni-wezwania, które silnie wpisały się w historię mojej parafii

(*Przyjdź Panie Jezu, Maryjo jesteś między nami* [z okazji nawiedzenia kopii Obrazu Jasnogórskiego w 1997 r.], *Niepokalane Serce Maryi, Przez Maryję do Jezusa* [z okazji roku maryjnego; 1987/88], *Do końca nas umiłował* [z okazji II Krajowego Kongresu Eucharystycznego; 1987]), ale także pieśni, przykładem czego jest śpiewana niegdyś w brzezińskim kościele często: *Jasnogórska nasza Pani obraz Twój w Brzezince lśni* oraz śpiewana w październiku *Racz spojrzeć Matko z niebios wyżyny*. Spędzając dużo czasu na chórze w swoim kościele zacząłem doszukiwać się wielu innych utworów, które skomponował Mondry: preludia, interludia, etiudy... Wpadł mi raz w ręce mały zeszyt do nut. Kiedy przejrzałem go w całości, okazało się, że wszystkie zawarte w nim utwory – a zeszyt był zapisany w całości – pochodziły z 1993 roku i w dodatku z mniej więcej okresu od stycznia do kwietnia! Wśród moich ulubionych utworów znajdują się: *Preludium „Wśród nocnej ciszy”* oraz *Preludium „Wesoły nam dzień”*. Mondry tworzył także opracowania chóralne, m.in. dwie pieśni ku czci Chrystusa Króla z okazji 30-lecia diecezji oraz konsekracji katedry. Ponadto poza komponowaniem i posługą w kościele, zajmował się także kształceniem innych. Uczył grać na organach, akordeonie i pianinie. Znał się z równie znakomitymi organistami i kompozytorami naszej diecezji: Romanem Dwornikiem, Józefem Jakacem czy pochodzącym z Brzezinki ks. inf. Romualdem Rakiem. Przez większość swojego życia Mondry był oddany naszej parafii, ale także służbie całemu Kościołowi. Zmarł 22 lipca 2004 roku w wieku 86 lat oraz po 58 latach posługi w brzezińskim kościele. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Brzezince.

Silnie w moją pamięć zapadły słowa Krystyny Mondry – córki Karola, obecnej organistki w mojej parafii – która przy okazji otrzymania w 2018 r. medalu *Pro Christi Regno* i medalu jubileuszowego naszej parafii powiedziała, że przyjmuje te medale także i przede wszystkim w imieniu swojego ojca. Niewątpliwie te słowa podkreślają, jak wybitnym człowiekiem był Mondry. Można to także wywnioskować z rozmów z osobami i księżmi, którzy pamiętają czasy jego posługi. Dla mnie czymś niezwykłym jest to, że od blisko 80 lat w Brzezince zostaje zachowana ta sama tradycja śpiewu. Obecnie dalej wykorzystywane są nuty, zeszyty, z których korzystał Mondry. Pokusiłbym się nawet o stwierdzenie, że wszyscy obecni parafianie brzezińscy zostali wychowani na partyturach Mondrego. Jest to coś niezwykle pięknego – utrzymanie przez tyle lat tradycji śpiewu w danej parafii. To, w jaki sposób śpiewa się taką czy inną pieśń, może być „wizytówką” parafii. Obyśmy wszyscy mieli szczęście i łaskę przeżywania najważniejszych tajemnic naszej świętej wiary w duchu opartym na tradycji oraz przy zachowaniu atmosfery sacrum. Ale do tego potrzeba naszej modlitwy: za kapłanów, aby nie przerywali naszych lokalnych tradycji; wiernych, aby poprzez śpiew i udział

współtworzyli tradycję oraz za organistów, aby poprzez swój talent utrzymywali tradycję i przyciągali rzesze ludzi do Boga

### **Bibliografia**

BENEDYKT XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska Sacramentum caritatis*, Tarnów 2007, p. 42.

BENEDYKT XVI, Przemówienie po nadaniu doktoratu *honoris causa*, Castel Gandolfo (5.07.2015), „Anamnesis” r. 21 (2015), z. 4, s. 8.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej*, 2017.

KUDERA J. *Dzieje parafji i wsi Brzezinki*, 1928. s. 8.

PIUS XII, Encyklika *Musicae sacrae disciplina* o muzyce kościelnej (25.12.1955), w: G.M. Suñol, *Zasady śpiewu gregoriańskiego*, tłum. M. Koziura, s. 242-262.

SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o liturgii świętej, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, s. 48-78.